

Polska ma ograniczać CO2 i płacić więcej za energię

12 sierpnia 2019

Okazuje się, że forsowana przez UE polityka klimatyczna ma bardzo ograniczony obszar działania. W Chinach, Indiach, Japonii czy w Afryce subsaharyjskiej buduje się lub planuje się wybudowanie setek nowych elektrowni węglowych produkujących tanią energię elektryczną. Dlaczego tanią? Bo nie obarczoną sztucznymi opłatami za emisje CO2, tak jak ma to miejsce w krajach UE. Polska od 1990 roku niemal nieustannie ogranicza emisje CO2. Większość państw świata zaliczyła kompletnie odwrotny trend w tym okresie.

Tylko 45 państw na świecie między rokiem 1990 a 2017 zdołało ograniczyć emisję CO2. Aż 163 kraje ją zwiększyły. Polska należy do tej pierwszej grupy. We wspomnianym okresie udało się nam ograniczyć emisję CO2 o -14 proc.

Polski wynik jest rewelacyjny jeśli zestawimy go z wynikami innych państw świata. Dla przykładu: Emisje CO2 Holandii wzrosły w tym czasie o +8,3 proc. Japonia zwiększyła swoje emisje o +14,9 proc., Hiszpania o +22,8 proc., Australia o +46,1 proc., Izrael o +89,6 proc., Turcja o +186,6 proc., Arabia Saudyjska o 284,4 proc., Indie o +305,1 proc., a Chiny aż o +353,8 proc.!

Warto odnotować, że w połowie 2017 roku na świecie budowano aż 154 nowych elektrowni węglowych. Rozbudowie podlegało zaś 113 takich siłowni. Kraje rozwijające się inwestują w węgiel i elektrownie wytwarzające prąd za jego pośrednictwem, bowiem niemal wszędzie wciąż jest to najtańsza forma produkcji energii elektrycznej. Prawdziwy „boom” na energię z węgla może jednak dopiero nadejść. Otóż Afryka doświadcza obecnie eksplozji demograficznej, co oczywiście przekłada się na wzrost potrzeb energetycznych. Jeśli technologia węglowa jest

najbardziej atrakcyjną ekonomicznie spośród wszystkich obecnie funkcjonujących technologii, to dlaczego biedne, dopiero budujące swój przemysł państwa „czarnego kontynentu” miałyby z niej nie korzystać?

Sytuacja wygląda inaczej, gdy spojrzymy przez pryzmat polityki klimatycznej uprawianej przez UE. Tutaj produkcja energii z węgla staje się coraz bardziej nieopłacalna. Wszystko przez nakładane odgórnie limity i obciążenia w postaci konieczności płacenia za pozwolenie na emisję każdej jednej tony CO₂. Jeszcze nie tak dawno pozwolenie na emisję 1 tony CO₂ kosztowało między 5 a 6 euro. Obecnie na to, aby stać się posiadaczem takiego pozwolenia trzeba wydać 27-28 euro. To przekłada się na koszty produkcji energii elektrycznej z węgla oraz koszty działalności wysokoemisyjnych zakładów przemysłowych, które coraz częściej uciekają z regionu UE do państw, gdzie obostrzenia polityki klimatycznej nie obowiązują.

W 1990 roku na całym świecie wyemitowano do atmosfery 22 mld 674 mln ton CO₂. Do 2017 roku światowa emisja CO₂ wzrosła do poziomu 37 mld 077 mln ton (wzrost o +63,5 proc.). Polska w tym czasie ograniczyła emisję CO₂ z 371,1 mln ton do 319,0 mln ton (spadek o -14,0 proc.). Warto mieć świadomość, że w najbliższych latach to Polska będzie musiała dalej ograniczać emisję i ponosić z tego tytułu relatywnie największe koszty, a w większości państw świata dojdzie do istotnego wzrostu emisji.

Na podstawie: Energetyka24.com

Źródło: Niewygodne.info.pl